

Rząd sowiecki a sytuacja religijno-społeczna Polaków deportowanych do ZSRS

Niemcy hitlerowskie 22 czerwca 1941 r. napadały na ZSRS, co spowodowało zmianę konstelacji politycznej w Europie i świecie¹. W następstwie wojny niemiecko-sowieckiej doszło do przywrócenia, zerwanych we wrześniu 1939 r. stosunków dyplomatycznych między Polską a Związkiem Sowieckim. Wymiernym skutkiem tych poczynań był układ, podpisany 30 lipca 1941 r. w Londynie przez gen. Władysława Sikorskiego i ambasadora sowieckiego Iwana Majskiego².

Formowanie Armii Polskiej w ZSRS zostało powierzone gen. bryg. Władysławowi Andersowi³; 4 sierpnia gen. Anders został zwolniony z więzienia na Łubiance, natomiast 11 sierpnia 1941 r. awansowany został do stopnia generała dywizji⁴. Na miejsce formowania armii wyznaczono obszar nad Wołgą i na Uralu. Siedzibę dowództwa usytuowano w Buzułuku, nad rzeką Samarą⁵. W konsekwencji powyższego układu o wzajemnej pomocy i udzielaniu wzajemnego poparcia przeciwko hitlerowskim Niemcom oraz

¹ *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej. Kampanie na Obczyźnie*, t. II, cz. 2, Londyn 1975, s. 154–167.

² Z. Wilk, *Generał Władysław Anders ocalił życie tysiącom polskich zesańców i więźniów*, „Kresowe Stanice” 2002, nr 2,, Warszawa 2002, s. 15; S.K. Enrichl, *U podstaw Armii Polskiej w ZSRR. Walka z chorobami zakaźnymi w 1942 roku*, Włochy 1946, s. 76.

³ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. VII, styczeń 1939–grudzień 1943, Warszawa 1973, s. 123–145; C. Clausewitz, *O wojnie*, Warszawa 1958, s. 45; *Decyzja, która była konieczna*, „Biuletyn Narodowy”, marzec 1942, s. 1–3.

⁴ Vide: B. Polak, *Generał broni Władysław Sikorski – generał dywizji Władysław Anders. Korespondencja 1941–1943*, wybór dokumentów, Koszalin 2000, s. 16.

⁵ B. Polak, *Dziennik czynności gen. Władysława Andersa 1941–1945*, Koszalin 1998, s. 16.

utworzeniu Armii Polskiej w ZSRS, było dnia 14 sierpnia 1941 r. podpisanie w Moskwie polsko-sowieckiego układu wojskowego regulującego status Armii Polskiej w ZSRS⁶. Układ ten podpisali generałowie: ze strony polskiej gen. Władysław Anders, ze strony sowieckiej gen. Aleksiej Panfilow⁷.

Kwestia organizacji duszpasterstwa wojskowego w armii polskiej na terytorium ZSRS, po raz pierwszy została poruszona przez szefa polskiej misji gen. Szyszko-Bohusza 6 sierpnia 1941 r. na spotkaniu z szefem sztabu Armii Czerwonej, Borisem Szapownikiem. W rozmowie uczestniczył min. płk Michaił Jewstigniejew, który wyraził przychylność rządu sowieckiego w sprawie formowania przy armii polskiej duszpasterstwa wojskowego. Stwierdził, iż

władze sowieckie, doceniając znaczenie i wpływ kościoła i księży dopomogą zorganizować polskie życie religijne, godząc się na ewentualny przyjazd kapelanów zewnątrz. Dopomogą też do propagowania w Kraju przymierza z ZSRR oddając do dyspozycji Polaków środki techniczne (np. audycje radiowe lub nawet radiostacje)⁸.

Sprawa duszpasterstwa wojskowego była także poruszana na pierwszym posiedzeniu, mieszanej komisji polsko-sowieckiej 16 sierpnia 1941 r. Ustalała ona warunki formowania Armii Polskiej w ZSRS. Generał Anders, opierając się na tradycji Wojska Polskie-

⁶ W. Babiński, *Przyczynki historyczne 1939–1945*, Londyn 1967, s. 76; T. Felsztyn, *Walka o niezawisłość polskich sił zbrojnych w ZSRR, „Niepodległość” 1948*, s. 5; *Od Buzułuku do Chicago. Monografia Junackich Szkół Mechanicznych*, red. W. Czepiel, Birmingham 1985, s. 254.

⁷ Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (dalej: CAW), VIII.800.25, t. 1–4, Konsultacje w sprawie organizacji PSZ w ZSRR, lipiec 1941; Z. Wawer, *Znów w polskim mundurze. Armia Polska w ZSRR, sierpień 1941–marzec 1942*, Warszawa 2001, s. 13; P. Żaroń, *Armia Polska w ZSRR, na Bliskim i Środkowym Wschodzie*, Warszawa 1981, s. 61.

⁸ CAW, VIII.800.87, t. 6, Polacy w ZSRR, formowanie PSZ w ZSRR 1941–1942; Z. Wawer, *Znów w polskim mundurze...*, op. cit., s. 15; *Wspomnienia generała Czesława Jarnuszkiewicza od Sybiru do Łubianki*, Warszawa 1996, s. 23–31; vide: M. Polak, *Służba intendentury Armii Polskiej w ZSRR – sierpień 1941–15 stycznia 1942*, „Zeszyty Historyczne”, nr 15, Leszno 2002, s. 23–35.

go, przedstawił w swym programie organizacyjnym możliwości formułowania duszpasterstwa wojskowego przy armii⁹. Głównie chodziło o duszpasterstwo rzymskokatolickie, jednak nie pomijano możliwości powołania do istnienia organizacji struktur duszpasterstwa prawosławnego, protestanckiego, czy mojżeszowego (powstało ono jesienią 1941 r. w ZSRR)¹⁰. Sam gen. Anders był wyznania protestanckiego, nie stanowiło to jednak przeszkody w organizacji służb duszpasterstwa katolickiego, czy innych wyznań. Generał Anders przeszedł na katolicyzm w 1942 r.¹¹ Należy zauważyć, że relacje pomiędzy samymi duchownymi jak i żołnierzami różnych wyznań były poprawne. Zdarzały się jedynie nieliczne przypadki antyreligijnej postawy w stosunku do żołnierzy innych wyznań. W ostatniej części spotkania gen. Anders, przedstawił gen. Panfilowowi kwestię organizacji struktur duszpasterstwa wojskowego: *Mamy jedno zagadnienie dość delikatne. To zagadnienie kapelanów. Pragniemy, by w naszych oddziałach byli kapelani, gdyż ma to dla nas bardzo wielkie znaczenie, zaś gen. Panfilow oświadczył, że: przeszkód z naszej strony nie będzie*¹².

Anders doskonale znał mentalność Sowietów i zdawał sobie

⁹ S. Podlewski, *Wierni Bogu i Ojczyźnie*, Warszawa 1982, s. 244.

¹⁰ Instytut Polski i Muzeum im. gen Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS), A.VII.1/19, Sprawozdanie Naczelnego Rabina Wojskowego Rübnera do Referatu Historycznego; K. Kersten, *Rozmowa generała Władysława Andersa z przedstawicielami Żydów polskich w ZSRR w dniu 24 października 1941 roku w Ambasadzie RP w Kujbyszewie*, „Więź” 1989, nr 4, s. 100–112; K. Kersten, *Polacy – Żydzi – Komunizm. Anatomia półprawd 1939–1968*, Warszawa 1992, s. 20–49; IPMS, A.VII.19/1, Sprawozdanie Naczelnego Rabina Wojskowego Rübnera po wizycie gen. Sikorskiego w ZSRR; IPMS, A.VII.2/5, Rozkaz dotyczący sprawy Ukraińców służących w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR; IPMS, A.XII.22/30, *Skład osobowy 6. D.P. według narodowości: Polaków: 12 894, Ukraińców: 229, Białorusinów: 635, Żydów: 579, innych: 51*.

¹¹ J. Humeński, *Duszpasterstwo wojskowe Armii Polskiej w ZSRR*, „Przegląd Powszechny” 1988, nr 7–8, s. 74 – 75; vide: W. Iwanowski, *Z dziejów formacji polskich na Zachodzie 1939–1945*, Warszawa 1976, s. 65.

¹² J. Ciechanowski, *Armia Polska w Rosji w świetle dziennika Szefa Sztabu z 1942 roku*, „Zeszyty Historyczne” 1991, t. LVII, s. 34–45; IPMS, A. VII. 1/29, *Duszpasterstwo katolickie. Protokół Nr 1 z dnia 16. VIII. 1941 r.*; vide: Z. Wawer, op. cit., s. 24; także: Z. Waszkiewicz, *Duszpasterstwo w siłach zbrojnych Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Toruń 2000, s. 284.

sprawę z istniejącej wrogości do Kościoła katolickiego rządu sowieckiego¹³. Poruszenie sprawy kapelanów wojskowych było bardzo delikatnym i drażliwym tematem. Władze sowieckie były bardzo zmienne w swych decyzjach¹⁴.

Walcząc z Kościołem oraz społeczeństwem, które poprzez nabożeństwa, modlitwy, pieśni wyrażało przynależność do wiary; rząd sowiecki zamierzał uchodzić w opinii świata za kraj tolerancji religijnej. Rzekoma tolerancja znalazła swój wydzźwięk między innymi w wyrażonej zgodzie na przyjazd do ZSRS, w kwietniu 1942 r. biskupa polowego Józefa Gawliny¹⁵.

Proces uprzedmiotowienia obywateli polskich przez władzę sowiecką

Początki formowania armii polskiej na terytorium ZSRS przypadły na drugą połowę sierpnia, dokładnie zaś, na 24 sierpnia 1941 r. Tworzyli tę armię ludzie napływający do punktów formowania ze wszystkich stron państwa sowieckiego¹⁶. Niejednokrotnie przybywali wprost z łagrów, więzień, miejsc przymusowego osiedlenia. Byli wyniszczeni, chorzy, słabi, często załamani i rozgoryczeni, ale pełni nadziei i rozradowani, że będą mogli walczyć o wolną Polskę¹⁷. Należy nadmienić, iż zanim znaleźli się w

¹³ CAW, VIII.800.19, t. 37 – 39, Wykazy deportowanych żołnierzy 2. Korpusu; M. Bocheński, *O filozofii sowieckiej*, „Duszpasterz Polski Zagranicą”, nr 1/1949, s. 9 – 14: „Filozofia bolszewicka [...] jest to raczej rodzaj bezbożnej teologii. W rzeczy samej dramat sowiecki posiada niemal wszystkie zewnętrzne cechy teologii katolickiej: Klasycy – kanon (Marks, Engels, Lenin) zupełnie analogiczny formalnie do Pisma św.; Wykładnia – Centralny Komitet Partii jest wykładnią, która daje oficjalną i za nie omylną uznaną wykładnię «klasyków». Monopol, odchylenia – ukłony są to pojęcia formalnie odpowiadające katolickim pojęciom ortodoksji i herezji. Dogmatyzm, charakter polemiczny – bolszewicy pisarze są zawsze «przeciw komuś»”.

¹⁴ Vide: B. Polak, *Generał broni Władysław Sikorski...*, s. 17.

¹⁵ W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939 1945*, wyd. II, Londyn 1950, s. 155–156; vide: T. Wyrwa, *Biskup Gawlina, generał Sikorski, Watykan*, „Zeszyty Historyczne” 1989, nr 90, s. 103.

¹⁶ Ł.Z. Królikowski, *Skradzione dzieciństwo*, Kraków 1991, s. 13–27.

¹⁷ M. Cenin, S. Chełpa, *Psychologia wojskowa. Teoria i praktyka*, Warszawa 1998, s. 14–18; S. Siek, *Rozwój potrzeb psychicznych, mechanizmów obronnych i obrazu siebie*, Warszawa 1983, s. 124; A.H. Maslow, *Motywacja i osobowość*, Warszawa 1990, s.

szeregach armii lub u jej boku, byli poddani doświadczeniu nędzy, pogardy i okrucieństwa. Pozbawiono ich prawa do dobrego imienia i tego wszystkiego, co stanowi o godności człowieka. Zimą 1940 roku władze sowieckie rozpoczęły proces masowych deportacji ludności z Kresów Rzeczypospolitej Polskiej¹⁸. Deportacja ludności posiadała charakter masowy, i tak podczas pierwszej deportacji, 10 lutego 1940 r. wywieziono 140 tys. osób, w drugiej, 13 kwietnia 1940 r., 61 tys. ludzi. Trzecia deportacja miała miejsce na przełomie czerwca i lipca 1940 roku, wówczas to wywieziono w głąb Związku Sowieckiego 79 tys. ludzi. Czwarta natomiast została przeprowadzona w czerwcu 1941 r. Objęto nią 40 tys. osób. Łącznie w czterech deportacjach wywieziono 320 tysięcy ludzi¹⁹. Inne dane mówią o 780 tysiącach deportowanych, z tego zdolnych do służby wojskowej 150 tysiącach²⁰. Czas deportacji praktycznie

23; S. Mika, *Psychologia społeczna*, Warszawa 1983, s. 65.

¹⁸ Kwestie dotyczące liczby deportowanej ludności z Kresów Wschodnich RP są dość rozbieżne. Polskie oszacowania podają od 320 tys. do 1 080 tys., natomiast Sudopłatow w książce wydanej w 1994 roku liczbę deportowanej ludności cywilnej określa na 1.2 miliona. Podczas pierwszej deportacji wywieziono głównie rolników, osadników wojskowych, służbę leśną i urzędników. Zostali oni wywiezieni na daleką północ ZSRR, gdzie byli zatrudnieni przy wyrębie lasów. W drugiej deportacji wywieziono jeńców wojennych, nauczycieli, przemysłowców, kupców, urzędników, działaczy społecznych, ziemiaństwo. Tę społeczność wywieziono do Kazachstanu. Trzecia deportacja objęła głównie rodziny ewakuowane do wschodnich województw podczas kampanii wrześniowej. Czwarta deportacja objęła ludność Wileńszczyzny, inteligencję zawodową oraz uchodźców z krajów bałtyckich. Vide: P. Sudopłatow, *Special tasks: the memoirs of an unwanted fitness, a Soviet spymaster*, London 1994, s. 277; L. Beldowski, *Polacy w Indiach 1942–1948 w świetle dokumentów i wspomnień*, Londyn 2000, s. 6; J. Durka, *Wokół losów Polaków w ZSRR w czasach II wojny światowej*, [w:] *II wojna światowa w Wielkopolsce Wschodniej. Wybrane aspekty*, red. P. Gołdyn, Konin 2010, s. 21–36; idem, *Losy obywateli polskich w Związku Radzieckim w czasie II wojny światowej – zarys problemu*, [w:] *Prawda i kłamstwo o Katyniu*, red. J. Durka, K. Jasińska, Myszków 2010, s. 117–126.

¹⁹ K. Jasiewicz, *Liczba deportowanych*, „Karta” 2001, nr 32, s. 143–145; C. Partacz, *Kwestia ukraińska w polityce polskiego rządu na uchodźstwie i jego ekspozytur w kraju 1939–1945*, Koszalin 2001, s. 193–194; J. Humeński, op. cit., s. 76; Ł.Z. Królikowski, op. cit., s. 28; J. Durka, *Wokół losów Polaków...*, s. 29–35; idem, *Losy obywateli polskich...*, s. 120.

²⁰ D. Boćkowski, *Czas nadziei. Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej w ZSRR i opieka*

nigdy się nie skończył. Przerwane, wojną niemiecko-sowiecka, powróciły w latach 1944–1945²¹.

Życie religijne, jakie istniało wśród deportowanych Polaków do ZSRS bardzo szczegółowo w swojej pracy opisuje Stanisław Ciesielski²². Głębokie przywiązanie do religii katolickiej i przedmiotów związanych z kultem bardzo uwidoczniło się już w trakcie wysiedlenia. Stosunkowo często starano się zabierać obrazy o treści religijnej, a zwłaszcza portrety Matki Boskiej i świętych, krzyże, książeczki do nabożeństwa²³.

Głębokie przywiązanie do religii wyraźnie zauważalne było w trakcie przeprowadzania wysiedlenia. Zabierano różne przedmioty kultu religijnego. Tak wspomina Genowefa Kisielewska:

[...] zabieraliśmy, krzyż, obrazek Matki Bożej, różaniec i wodę święconą. Zabieraliśmy wszystko to, co było w tej chwili najważniejsze i możliwe do uniesienia. Wierzyliśmy, że wiara pomoże nam przetrwać. To wszystko bardzo starannie chowaliśmy, żeby nam strażnicy i ci, którzy nas pilnowali nie zabrali. To była nasza świętość, ceniliśmy te krzyżyki jak własne życie, a i zdarzało się, że bili nas za te rzeczy. Ale nikt nie myślał im oddawać, wiedzieliśmy, że oni by to wszystko zniszczyli, a tym samym naszą nadzieję, religię i Polskę²⁴.

Jak wynika z analizy wielu opracowań i relacji obrazy i figury świętych, krzyże i modlitewniki zabierano ze sobą, może nie koniecznie w pierwszej kolejności, ale jednak dość często. Miały one znamienne moc przetrwania trudnego czasu zesłania. Zaskocze-

nad nimi placówek polskich w latach 1939 – 1943, Warszawa 1999, s. 23–46.

²¹ Do kraju, przemówienie radiowe min. Mariana Seydy z dnia 24 stycznia 1942 roku, „Biuletyn Narodowy”, Marzec 1942, s. 4–5; E. Aronson, Człowiek – istota społeczna, Warszawa 1987, s. 65; G. Le Bon, Psychologia tłumy, Warszawa 1986, s. 24–56.

²² S. Ciesielski, Polacy w Kazachstanie 1940–1946. Zesłańcy lat wojny, Wrocław 1997, s. 129–150.

²³ Z. Wilk, op. cit., s. 17–19; A. Gurianow, Cztery deportacje. 1940–1941, „Karta” 1994, nr 12, s. 114–136.

²⁴ Otwarty się bramy trum, łagierów i kopalni, „Sitwa” 1941–1943, z. 1, s. 8–9; G. Kisielewska, relacja z maja 2003 roku, Kretowino.

nie i zwykły strach powodowały, że ludzie gwałtownie zaczęli się modlić już w trakcie opuszczania domu i podczas podróży w nieznaną. Był to zwykły odruch osób wierzących, które szukały boskiej pomocy w chwili zagrożenia²⁵. Poniżej przedstawiono w formie schematu dewocjonalia, jakie najczęściej zostały zabierane przez ludzi. Stanowiły one często namiastkę opuszczanej Ojczyzny, polskości religijności, jak też miały znamiona patriotyzmu.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że wśród deportowanych księży, kilku poddało się wysiedleniu z własnej woli. Jednym z nich był ks. Leopold Dallinger z Kołomyi, który udał się na zesłanie, aby opiekować się swoją ponad 80-letnią matką. Nie ustalono jednak, czy mógł on w kamieniołomach Nowaja Tałbinka pełnić funkcje duszpasterskie. Ks. Tadeusz Teliga był spod Lwowa, zmarł w miejscu zesłania. Jak wspomina ks. Tadeusz Fedorowicz, zaraz po pierwszej wywóźce kilku księży ze Lwowa i okolic umówiło się, że w wypadku kolejnych deportacji będą się starać dostać do transportów. O pozwolenie na wyjazd dla ks. Włodzimierza Cieńskiego z parafii pw. św. Marii Magdaleny we Lwowie oraz ks. Mariana Folcika, wikariusza z parafii pw. św. Elżbiety we Lwowie, starał się ks. Fedorowicz u abp. Bolesława Twardowskiego. Z wymienionej trójki pozwolenie otrzymali tylko Fedorowicz i Folcik, natomiast Cieńskiego biskup zatrzymał we Lwowie²⁶.

Po przybyciu na miejsce zesłania, deportowani musieli, zadbać przede wszystkim o podstawowe sprawy bytowe – w takim zakresie jak było to możliwe w zaistniałej sytuacji²⁷. Dopiero w dalszej kolejności mogli myśleć o organizowaniu pewnych form życia religijnego. Musieli liczyć się w tym wypadku z szeregiem zakazów. Jedną z osób zesłanych w okolice Ufy w Baszkirii wspomina:

²⁵ M. Argyle, *Psychologia stosunków międzyludzkich*, Warszawa 1986, s. 145.

²⁶ S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe deportacje radzieckie w okresie II wojny światowej*, Wrocław 1994, s. 16–56; także: A. Srebrakowski, *Życie religijne i obrzędowość polskich zesłańców w Związku Radzieckim*, Wrocław 1999, s. 26–65; vide: *Historia Polski w liczbach*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 1994, s. 195.

²⁷ T. Bodnar, *Znad Niemna przez Sybir do II Korpusu*, Wrocław 1997, s. 123–150; także: *Tułacze dzieci*, Fundacja Archiwum Fotograficznego Tułaczy, Warszawa 1995, s. 14.

[...] Wszystkie modlitwy, pacierze, pieśni religijne były zakazane, a jak kto naszedł na to był bity, albo szedł do więzienia, a nawet był rozstrzeliwany. Nie było łatwo. Myśleliśmy, że to koniec. I dzięki tylko trwaniu przy wierze nie wyzbyliśmy się nadziei. To było bardzo straszne. Przecież Bóg im nic złego nie zrobił, a oni tak krzywdzili nas²⁸.

Mimo groźących niebezpieczeństw, od początku przybycia na miejsce zesłania towarzyszyła im modlitwa, która dla wielu, przez cały czas pobytu w ZSRS była jedyną formą religijności, i nauki języka polskiego²⁹.

Podczas zagospodarowywania w miejscu zakwaterowania, np. w barakach, ci którzy zabrali ze sobą z domu krzyż lub wizerunek świętego, obraz Matki Boskiej³⁰, wieszali go nad swoją pryczą. Należy zaznaczyć, iż owe krzyże i obrazy stawały się często jednym z pierwszych źródeł konfliktów z władzami obozowymi³¹. Taką sytuację wspomina jeden z deportowanych do obwodu archangielskiego:

[...] komendant stanowczo nakazał zdjąć krzyżyk i obrazek Matki Boskiej, które mama powiesiła na ścianie nad przydzieloną nam częścią pryczy. Obrazki, figury świętych ich bardzo denerwowały. Można powiedzieć, że na widok jakiegoś obrazku wpadali w jakąś wściekłość, nie panowali nad sobą, tylko bili³².

Każda nawet najmniejsza manifestacja swojej religijności mogła spotkać się z agresją władz obozowych, czy strażników. Dążono do zminimalizowania wszelkiego rodzaju czynników związanych z polskością, a tym samym i religijnych, szczególnie katolickich³³.

²⁸ T. Fedorowicz, *Droga opatrności*, Lublin 1998, s. 34 i passim.

²⁹ T. Mądrzycki, *Deformacje w spostrzeganiu ludzi*, Warszawa 1986, s. 231.

³⁰ S. Ciesielski, *Polacy w Kazachstanie w latach 1940–1946*, Wrocław 1996, s. 23 i passim.

³¹ *Duszpasterstwo w Rosji*, „Sitwa” 1941–1943, z. 1, s. 44; M. Weber, *Szkice socjologii religii*, Warszawa 1984, s. 212.

³² A. Misiuk, relacja z 12 kwietnia 2001 roku, Świdwin, w posiadaniu autora.

³³ S. Ciesielski, A. Kuczyński, *Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność*, Wrocław 1996, s. 25–67; W. Ostrowski, relacja z 4 kwietnia 2001 roku, Miastko, w

Formy religijności wśród zesłańców

W relacjach zesłańców powtarzają się zazwyczaj te same czynniki świadczące o religijności. Z analizy relacji wynika, że większość, nawet tzw. sceptyków religijnych przywiązywała wielką wagę do kultu religijnego. Niewątpliwie była to jedna z niewielu form, pozwalająca na przetrwanie ciężkich chwil na zesłaniu. Namiastki praktyk religijnych były także czynnikiem wspólnoto twórczym, tak potrzebnym w procesie zatracania ludzkiej godności.

Często okoliczności i sytuacja nie pozwalały na odbywanie codziennych praktyk religijnych³⁴, a zakazy administracyjne i zagrożenie karami powstrzymywało wielu zesłańców przed jawnymi praktykami³⁵. Jednak większość praktykujących katolików starała się przestrzegać nakazów religii, choćby w minimalnej, dostępnej im formie. Maria Oleszkiewicz tak wspomina minione czasy:

[...] staraliśmy się chociaż odmawiać pacierze rano i wieczorem, a jak można było to i Anioł Pański, ale tak żeby strażnicy nie widzieli, bo bardzo bili. Wszystkie modlitwy odmawialiśmy w ukryciu, pod strachem. A wieczorami nieraz zbieraliśmy się całą rodziną i modliliśmy się, odmawialiśmy różaniec³⁶.

Często wybierano się na wspólne modlitwy poza miejsce zamieszkania, np. do tajgi, gdzie modlono się: wśród szumiących, wysokich drzew, w ukryciu przed enkawudzystami. Robiliśmy różnego rodzaju kamuflaże po to by móc się wspólnie pomodlić w języku polskim, do naszej Matki³⁷. Taki sposób wspólnych modlitw był mniej ryzykowny i gwarantował w pewnym stopniu bezpieczeństwo. Ludność również przez tego typu konspirację się jednoczyła, podtrzymywała się wzajemnie w nadziei³⁸.

posiadaniu autora.

³⁴ T. Bodnar, op. cit., s. 152.

³⁵ S.K. Erlich, *U podstaw Armii Polskiej w ZSRR. Walka z chorobami zakaźnymi w 1942 roku, Włochy 1946*, s. 23.

³⁶ J. Siedlecki, *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939–1986*, Londyn 1987, s. 143; M. Oleszkiewicz, relacja z 3 marca 2001 roku, Udorpie, w posiadaniu autora.

³⁷ K. Woźniak, relacja z 5 marca 2001 roku, Kretowino, w posiadaniu autora.

³⁸ P.G. Zimbardo, F. L. Ruch, *Psychologia i życie*, Warszawa 1994, s. 13–43.

Inną formą religijności, oprócz modlitw były pieśni. Pieśni o treści religijnej były śpiewne przez deportowanych niemal wszędzie, przy pracy, w chwilach odpoczynku, nawet we więzieniach³⁹. Ta forma wyrażania religijności była w większości przypadków najczęściej zwalczana. Mimo to ludzie chętnie śpiewali pieśni religijne. Zdarzało się i tak, że władze nieraz, tak jak np. w Kazachstanie, godziły się z tą formą praktyk religijnych skazańców. We wsi Lebieże, codzienną pracę rozpoczynali wspólnym śpiewem pieśni o treściach religijnych⁴⁰. Początkowo wywoływało to dezorientację i nieprzychylność władz, ale gdy stwierdzono, że zesłańcy nie przerywali przy tym pracy przestawano na to zwracać uwagę⁴¹. Zdarzały się i takie sytuacje, że do wspólnych śpiewów byli wręcz namawiani przez miejscową ludność, która często nie rozumiejąc treści religijnych, chętnie ich słuchała⁴². Pieśni były jedną z form trwania przy polskość, sposobem na zachowanie przez dzieci i młodzież języka polskiego zagrożonego w obliczu ciągłego kontaktu z rosyjskojęzycznym otoczeniem⁴³.

Kolejną formą sprawowanych praktyk religijnych przez deportowanych były nabożeństwa związane z rokiem liturgicznym, a więc: majowe i różańcowe, związane w szczególności z kultem maryjnym. W pierwszym okresie zesłania w stosunkowo wielu skupiskach polskich organizowano nabożeństwa u czci Matki Bożej, były one najczęściej sprawowane bez kapłana:

[...] *My sami odmawialiśmy majowe i różaniec. Księdza nie było, było nam trudno bez osoby duchownej. Nie było do kogo się wyzaliczyć, wyspowiadać, kazań nikt nie mówił. Sami się modliliśmy o życie i powrót do Polski – Ojczyzny*⁴⁴.

³⁹ B. F. Skinder, *Poza wolnością i godnością*, Warszawa 1978, s. 24–67.

⁴⁰ IPMS, A.VII.1/29, Duszpasterstwo katolickie. Protokół Nr 1 z dnia 16 VIII.1941 r.

⁴¹ IPMS, A.VII.1/28, Sprawozdanie z pracy duszpasterskiej do Jego Ekscelencji Najprzewielebniejszego Księdza Biskupa [Józefa Gawliny – Z. W.] Buzułuk, XI 1941 r.

⁴² S. Augustynowicz, relacja z 12 lutego 2001, Koszalin, w posiadaniu autora.

⁴³ S. Ciesielski, op. cit., s. 43–76; E. Trela, *Edukacja dzieci polskich w Związku Radzieckim w latach 1941–1946*, Warszawa 1983, s. 23–34.

⁴⁴ S. Ciesielski, cit., s. 45; S. Woźniak, relacja z 1 lutego 2002 roku, Kretowino, w posiadaniu autora.

Sprawowano je w różnych miejscach; w jakimś nieużywanym budynku czy pomieszczeniach, czasem w lesie, gdzie indziej w baraku mieszkalnym lub ziemiance⁴⁵. Tak wspominał to jeden z zesłańców:

przyszedł maj, rozpoczęły się nabożeństwa majowe, sami śpiewaliśmy litanię do Matki Najświętszej. Jak te nabożeństwa były inne od tych w Polsce, sami odmawialiśmy bez księdza, ale wierzyliśmy, że Matka Boża nas wysłucha, że pozwoli zobaczyć i wrócić do Polski⁴⁶.

Najczęściej jednak nabożeństwa majowe, czy modlitwy musiało sprawować w ukryciu lub po prostu rezygnować z ich zbiorowej formy w obawie przed stosowanymi przez aparat NKWD aresztowaniami⁴⁷.

Nieco łatwiej można było sprawować praktyki religijne w Kazachstanie, zwłaszcza, gdy któraś z polskich rodzin miała do dyspozycji samodzielny lokal:

w pomieszczeniu budowaliśmy z jakiegoś kawałka deski marny ołtarzyk, który był później dekorowany stepowymi kwiatami, z obrazkiem Madonny, następnie odmawialiśmy litanię, czy różaniec i śpiewaliśmy pieśni. Czyniliśmy to, bardzo często wbrew zakazom, toteż bywało, iż organizator takich modlitw trafiał do aresztu, a w każdym razie w wypadku wykrycia takich wspólnych modlitw trzeba się było z nich tłumaczyć⁴⁸.

Znamiennym wydaje się być fakt, że uczestnicy wspólnych modlitw i nabożeństw zabiegali często o nadanie im w miarę możliwości odpowiedniej, uroczystej oprawy⁴⁹. Przygotowywane oł-

⁴⁵ T. Bodnar, op. cit., s. 36.

⁴⁶ W. Frazik, *Polacy w ZSRR w latach 1939–1945*, [w:] *Słownik historii Polski 1939–1948*, red. A. Chwalba, T. Gąsowski, Kraków 1994, s. 99; J. Wróblewski, relacja z 17 listopada 2002, Bytów, w posiadaniu autora.

⁴⁷ J. Gawlina, *List Pasterski do Polaków deportowanych do Rosji Sowieckiej, (po uzyskaniu cenzury NKWD), Kujbyszew-ZSRR, 30.05.1942 r.*, [w:] *Z wojny i wygnania. Listy, orędzia pasterskie, kazania, przemówienia*, Rzym 1952, s. 85–87.

⁴⁸ A. Piekarski, relacja z 18 września 2003 roku, Gostkowo, w posiadaniu autora.

⁴⁹ S. Ciesielski, op. cit., s. 76; F. Milan, *Z nad Kołymy*, „My Sybiracy” 1991, nr 2, s.

tarzyki, których istnienie potwierdzają liczne relacje z obszarów zesłania, obrazki, kwiaty, zapalane czasem lampki – to najczęściej spotykane elementy owej uroczystej oprawy.

Polakom deportowanym w czerwcu 1941 r. do Barnału wspólnymi siłami udało się zorganizować niemal kaplicę. Ludzie ciągle mieli w świadomości rzeczywistość z polskich ziem: gdzie wioska to i kościół:

[...] W baraku znajdowało się wgłębienie, a w zasadzie pomieszczenie, które mogło pomieścić nawet 40 osób, tam przygotowano ołtarz z obrazem i w każdą niedzielę odbywały się wspólne modlitwy. Tam śpiewaliśmy pieśni i nabożeństwa⁵⁰.

Często ryzykowne, tworzenie miejsc kultu nie było tylko samą formą religijności, choć świadczyło o determinacji zesłańców, to posiadało charakter patriotyczny i narodotwórczy⁵¹.

W nieporównanie lepszej sytuacji znajdowali się ci, wśród których znajdował się kapłan. Oczywiście i w tym wypadku, nawet może jeszcze bardziej należało dbać o bezpieczeństwo i skrupulatnie ukrywać sprawowanie praktyk religijnych. We wspomnieniach ks. Fedorowicza czytamy, że aby móc odprawiać mszę świętą musiał ukrywać się w lesie⁵². Najpierw czynił to sam, następnie – po bliższym poznaniu i oceniu zesłańców – wtajemniczył kilka osób, te zaś zapraszały następne. Gdy w nabożeństwach uczestniczyło więcej osób, wystawiano wartę i przygotowywano swego rodzaju kamuflaż w postaci naczyń i pojemników mających pozorować zbieranie runa leśnego⁵³.

Deportowani, którzy trafili na zesłanie wraz z ks. Fedorowiczem mieli – mimo wielu uciążliwości – możliwość udziału w podstawowych obrzędach religijnych: uczestniczyli w mszach

90–96; T. Fedorowicz, op. cit., s. 95.

⁵⁰ S. Ciesielski, op. cit., s. 85; J. Kamiński, relacja z 21 listopada 2001 roku, Olsztyn, w posiadaniu autora.

⁵¹ G. Łukow, *Szkice psychologii wojskowej*, Warszawa 1959, s. 315.

⁵² Z. Matysiak, *W hitlerowskim obozie i w sowieckim łagrze*, „My Sybiracy” 1991, nr 2, s. 97–104; T. Fedorowicz, op. cit., s. 34; Z.S. Siemaszko, *W sowieckim osaczeniu 1939–1943*, Londyn 1991, s. 56.

⁵³ Vide: *Tułacze dzieci...*, s. 17.

świętych, mogli się spowiadać, przyjmować sakramenty itd. Był to jednak pewien ewenementem w skali powszechnych losów polskich zesłańców. Większość z nich, bowiem przez cały okres pobytu w ZSRS nie miała okazji przystąpienia do spowiedzi i uczestnictwa w prawdziwym nabożeństwie⁵⁴. Poniżej ukazano w formie graficznej prowadzone przez ludność życie sakramentalne.

Znaczącym czynnikiem w wymiarze wiary była tradycja obrzędowości związanej z grzebaniem zmarłych⁵⁵. Nadmienić należy, iż bardzo często w miejscach osiedlenia deportowanych nie było w ogóle cmentarzy. Miejsce na cmentarz wyznaczał często pierwszy grób. Jeden z zesłańców wspomina: Polacy ogrodzili kawał pola i chowali tam swoich. Dokopywali się do piasku. Groby oznaczano kawałkiem drewna – kołkiem. Chowano zmarłych na brzegu rzeki, jakimś placu, na łące pod lasem, czy po prostu w stepie⁵⁶. Nie zawsze jednak miejscowa władza zezwalała na pochówki:

[...] nie wolno było tworzyć cmentarzy, zwłoki zakopywano obok domu lub pod domem [...] Nie oznaczano miejsc pochówków [...] W pochówkach brał udział znajomy ksiądz, ale nie wolno było odprawiać ceremonii⁵⁷.

Zdarzały się także przypadki, w których odmawiano zgody na pogrzebanie Polaka na istniejącym już cmentarzu, a tylko w jego pobliżu.

Zdarzały się przypadki jeszcze bardziej wstrząsające:

zmarł zimą, więc nie można było wykopać grobu, a w śniegu ciała nie można było zostawić, bo wszędzie grasowały wilki. Ciało zmarłego położono więc na ławce w sieni, przy ścianie, osłonięto krzakami i kiziami, i tam pozostawało do wiosny. Wiosną ciało pochowano.

⁵⁴ K. Kersten, *Ilu Polaków naprawdę wywieziono do ZSRR? Ewidencja Berii*, „Polityka” 1994, nr 2, s. 25; E. Grzybowska, relacja z 7 kwietnia 2001 roku, Świdwin, w posiadaniu autora.

⁵⁵ M. Solecka, *Polski „element”*. 56 rocznica zsyłek Polaków w głąb ZSRS, „Gazeta”, Toronto 1996, nr 33, s. 16; F. Kucharski, relacja z kwietnia 1999 roku, Wrocław.
⁵⁶ P. Radczyński, relacja z kwietnia 2000 roku, Poznań.

⁵⁷ J. Żukowski, *Utracona miłość*, „My Sybiracy” 1991, nr 2, s. 105–114; A. Ratman, relacja z marca 2000 roku, Nowa Sól.

Niekiedy ceremonie pogrzebowe miały okazały przebieg:

zmarłego umieszczano w trumnie wykonanej z desek, jakie były do zdobycia, i bez zakrywania wieka przenoszono na cmentarz przez całą wieś, aby mógł się z nią pożegnać. Przed konduktem niesiono krzyż lub czerwoną gwiazdę. Nad grobem ktoś wygłaszał krótką mowę, przybijano wieko lub przywiązywano je drutem, opuszczano trumnę i zasypywano grób; ktoś odmawiał modlitwy, kobiety śpiewały żałobne pieśni, po czym następowała tzw. stypa, podawano samogon i przekąskę⁵⁸.

Nie zawsze, pozwalano jednak, jak zaznaczono wyżej, odmawiać modlitwy i śpiewać pieśni religijne. Co więcej, zdarzało się, że przeszkadzano w organizowaniu ceremonii pogrzebowych⁵⁹. W jednej z relacji czytamy: Gdy po śmierci dziecka zorganizowano pochód pogrzebowy z krzyżem, bolszewicy z rewolwerami w rękach usiłowali go rozpedzić, a milicjant rozepchnął broniące dostępu kobiety i podeptał krzyż⁶⁰. Tak drastyczne działania władz były mimo wszystko sporadyczne, jednak często starano się pilnować, aby pogrzebom nie nadawano religijnego, a tym bardziej manifestującego charakteru. Szczególny charakter miały zazwyczaj pierwsze pogrzeby w danej osadzie. Były one z reguły wielkim, a zarazem tragicznym przeżyciem. Zdawano sobie sprawę, że jest to zapowiedź kolejnych zgonów, kolejnych tragedii na nieludzkiej ziemi⁶¹.

Poniżej przedstawiono opis relacji z uroczystości pogrzebowej dzieci:

Na przedzie ktoś niesie mały drewniany krzyż, dalej czyjeś ręce podtrzymują lekką, prostą drewnianą trumienkę. Procesja pogrzebowa zbliżała się do miejsca, gdzie był już wykopany dół. Skropiono dół wodą święconą i zaczęto powoli spuszczać trumienkę. Matka zaczęła płakać. Zaspiewano Anioł Pański – ostatnią kołysankę

⁵⁸ S. Ciesielski, op. cit., s. 34; M. Sroka, relacja z września 1999 roku, Wrocław.

⁵⁹ S. Chełpa, T. Witkowski, *Psychologia konfliktów. Praktyka radzenia sobie ze sporami*, Warszawa 1995, s. 37–174.

⁶⁰ S. Ciesielski, op. cit., s. 56; A. Maliszewski, relacja z 23 kwietnia 1999 roku, Wrocław, w posiadaniu autora.

⁶¹ Tak nazywano miejsca zsyłek, określenie to odnosiło się do całego obszaru ZSRS.

do snu wiecznego⁶².

Podobna relacja również zawiera opis pogrzebu dziecka:

Małą trumienkę, zbitą z desek i pomalowaną na jasnożółty kolor, przewiązałyśmy białą czerwoną wstążką, bo to przecież polskie dziecko i ma pierwszeństwo przy bramie niebieskiej. Cztery osoby niosły ze czcią i czułością małe utrudzone ciało⁶³.

W jeszcze innej miejscowości na Syberii:

pogrzeb odbył się w obrządku chrześcijańskim, naturalnie bez księdza. Trumna była z tarcicy sosnowej, krzyż z dwóch młodych brzoźek. Jakiś starszy człowiek niósł ten krzyż na czele konduktu pogrzebowego, kobiety śpiewały litanie. Na wzgórku na wyřbie pochowaliřmy naszą babcię. W niedługim czasie wokół tej pierwszej mogiły powstał spory cmentarz w głuchej tajdze⁶⁴.

Warto nadmienić, iż procesyjny charakter pierwszych pogrzebów, posiadały oprócz religijnego charakteru, nabierały znaczenia patriotycznej uroczystości. Takie informacje powtarzają się w niemal wszystkich relacjach ludzi, którzy przeżyli dořwiadczenie zsyłki do ZSRS⁶⁵.

Życie sakramentalne i tradycje świąteczne deportowanych do ZSRS

Problemem dla deportowanych było sprawowanie i przyjmowanie sakramentów: chrztu, małżeństwa, nie wspominając już o eucharystii, spowiedzi czy bierzmowaniu. Należy pamiętać o pogłębiającej się dysproporcji między narodzinami dzieci, a dużą ilością zgonów, śluby zaś należały do rzadkości⁶⁶. W wypadku

⁶² F. Peszko, relacja z 12 maja 1999 roku, Kretowino, w posiadaniu autora.

⁶³ S. Ciesielski, op. cit., s. 76; M. Jałówka, relacja z 23 lutego 2000 roku, Kretowino, w posiadaniu autora.

⁶⁴ H. Werpachowska, *Moje wspomnienia z dalekiej tułaczki* (maszynopis), s. 1; F. Woźniak, relacja z 22 lutego 2000 roku, Kretowino, w posiadaniu autora.

⁶⁵ M. Argyle, *Psychologia stosunków międzyludzkich*, Warszawa 1991, s. 67 i passim.

⁶⁶ J. Auterhoff, *Wiersze pisane w Kazachstanie*, „My Sybiracy” 1991, nr 2, s. 116–117; vide: S. Ciesielski, op. cit., s. 65.

narodzin ktoś z dorosłych udzielał tzw. chrztu z wody. Trudno ocenić, na jaką skalę było to praktykowane, bowiem informacje na ten temat są w źródłach dość rzadkie. Musiały się jednak takie chrzty zdarzać na tyle często, iż miejscowa ludność nie tylko o nich wiedziała, ale gdy sama chciała ochrzcić dzieci potrafiła dotrzeć do odpowiedniej osoby spośród zesłańców⁶⁷.

Po amnestii, gdy do niektórych osiedli zamieszkałych przez zesłańców docierali kapłani, często zapisywano tego rodzaju chrzty. Jak wspomina ks. Fedorowicz, że gdy: *spotykał się z takimi przypadki w czasie swojego pobytu w Kazachstanie, to umieszczał je w protokole [w księdze chrztów – Z. W.] w obecności świątków i przygotowywał odpis z księgi chrztów dla rodziców*⁶⁸. Śluby zesłańców były zjawiskiem wyjątkowym. Przy takich okazjach Polacy starali się, aby oprócz zapisu w urzędzie stanu cywilnego, stworzyć choćby tylko namiastkę ślubu kościelnego⁶⁹.

Dla przebywających na zesłaniu ogromne znaczenie miało odpowiednie wychowanie dzieci, zapoznanie ich z podstawowymi kanonami wiary, zaszczepienie, opartych na niej zasad moralnych, ukształtowanie właściwego światopoglądu. W tym zakresie podstawową rolę spełniała w Kościele katechizacja. Sowieckie prawo wyznaniowe w ogóle wykluczało zorganizowane nauczanie religii, tym bardziej, więc było to niemożliwe w przypadku zesłańców. Ujawnienie jakichkolwiek prób w tym zakresie groziło represjami⁷⁰. Mimo to, zdarzały się przypadki potajemnego nauczania religii, nawet większych grup polskich dzieci. Odbywało się to np. pod pozorem wyjścia do lasu na jagody czy grzyby. Na ogół elementami nauczania religii zajmowali się sami rodzice. To zaś nakładało szereg ograniczeń wynikających z ich nie przygotowania do tej roli, z braku czasu i warunków. W większości, więc dbano przede wszystkim o znajomość podstawowych modlitw i ich odmawianie. Znaczną trudność powodował brak modlitew-

⁶⁷ E. Ryżycki, *W łagrze nad morzem Białym*, „My Sybiracy” 1991, nr 2, s. 129–138.

⁶⁸ Vide: T. Fedorowicz, op. cit., s. 65–66.

⁶⁹ S. Wilczewska, *Pieśń zesłańców*, „My Sybiracy” 1991, nr 2, s. 139–140; S. Ciesielski, op. cit., s. 83.

⁷⁰ S. Kozłowski, *Granice przystosowania*, Warszawa 1986, s. 87–100.

ników, katechizmów, książeczek do nabożeństwa, nie mówiąc o innej literaturze religijnej⁷¹.

Należy pamiętać, że dzieci polskie narażone były na oddziaływanie ostrej i nie przebierającej w środkach propagandy antyreligijnej zwłaszcza, gdy chodziły do szkół sowieckich. Na lekcjach nieustannie powtarzano, że Boga nie ma, sztychono z ich uczuć religijnych i przekonań⁷². Przy tej okazji stosowano prymitywne zabiegi socjotechniczne. Nakazywano dzieciom zwracać się z prośbami o cukierki do Boga i do Stalina⁷³. W pierwszym wypadku nie przynosiło to oczywiście żadnego skutku, w drugim cukierki sypały się z przygotowanych ukryć. Opowiadania o tym prostym tricku pojawiają się w wielu relacjach polskich dzieci, które w latach wojny uczęszczały do tamtejszych szkół w różnych miejscowościach, co wskazuje, iż nauczyciele byli odpowiednio przygotowywani do tego typu działań przez władze i być może działali na podstawie wytycznych władz centralnych.

Niekiedy jednak religijność polskich dzieci starano się wykorzystać instrumentalnie w całkowicie odmienny sposób. Przekonywano je, iż tak jak Boga, trzeba szanować i czcić Stalina i innych sowieckich dostojników⁷⁴. Zdarzało się, iż dzieci staczały potyczki słowne w obronie swych przekonań, a niekiedy uciekały się wobec wyśmiewających je rówieśników do bardziej przekonujących argumentów⁷⁵.

Nauczyciele sprawdzali też, czy polskie dzieci nosiły medaliki czy krzyżyki i nakazywali ich zdejmowanie⁷⁶, a nieraz nawet zrywali je przemocą. Usuwano takie dzieci ze szkoły czy przedszkola,

⁷¹ Ks. Tadeusz Fedorowicz w swoich wspomnieniach, *Drogi opatrności*, bardzo często używa wyrażenia „dobrze wychowany, wychowana”, z którym można się spotkać w całym opracowaniu, vide: T. Fedorowicz, op. cit., s. 73–74,

⁷² M. Tuczek, relacja z 4 maja 2000 roku, Kretowino, w posiadaniu autora.

⁷³ W. i W. Klimczakowie, *Przeżyłam własną śmierć*, „My Sybiracy” 1990, nr 1, s. 53–58; S. Ciesielski, op. cit., s. 86.

⁷⁴ Dzieci były pod ciągłą presją władz radzieckich, co nie miało najlepszego wpływu na ich rozwój psychiczny; vide: J. Reykowski, *Funkcjonowanie osobowości w warunkach stresu psychologicznego*, Warszawa 1966, s. 36–67.

⁷⁵ J. Sapięha, *Objawienie*, „My Sybiracy” 1990, nr 1, s. 59; T. Fedorowicz, op. cit., s. 74.

⁷⁶ *Tułacze dzieci...*, s. 14.

co mogło być o tyle dokuczliwe, że pozbawiało je opieki w czasie pracy rodziców, a czasem i dodatkowego posiłku. Poza tym, stwarzało to podstawy do pociągnięcia rodziców, do odpowiedzialności za niedopełnienie obowiązku szkolnego⁷⁷.

W polskiej tradycji szczególne znacznie miały święta Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy. Ich religijna treść, o bogatej obrzędowości, przez stulecia głęboko splotła się z rodzinnym charakterem, napełniając te dni zupełnie wyjątkowym klimatem emocjonalnym, czyniącym je najważniejszymi dniami w roku. Rzuceni w odległe od rodzinnego, ojczyzniego domu, Polacy czynili nadzwyczajne starania, by także na zesłaniu uczcić je godnie i choćby o drobinę przypominały święta z przed zsyłki⁷⁸.

Podstawową trudnością, wyraziście kolidującą z normą religijną i obyczajową było zmuszanie zesłańców do pracy w dni świąteczne. Władze sowieckie nie liczyły się ze zwyczajami i nawykami polskich zesłańców, ustalając plan pracy także w niedzielę⁷⁹. Nie czyniono wyjątku także dla Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Polacy podejmowali jednak starania o uzyskanie dnia, czy dni wolnych na czas tych świąt. Ich efekty były różne. Jedne kończyły się fiaskiem, inne zaś załatwiane były pozytywnie:

Przed świętami Bożego Narodzenia grupa naszych rodaków udała się do komendanta z prośbą o dzień wolny od pracy, chociaż w pierwszy dzień uroczystości, który zobowiązaliśmy się odpracować. Komendant przyjął ich dość życzliwie, lecz oświadczył, że nie może uwzględnić tej prośby, ponieważ rozmawiał w tej sprawie ze swoim zwierzchnikiem i oni kategorycznie się temu sprzeciwiali⁸⁰.

Zdarzało się jednak i tak, jak przedstawiono to w innej relacji:

⁷⁷ A. Ochocki, *Przed sędzią śledczym*, „My Sybiracy” 1990, nr 1, s. 60–63; S. Ciesielski, op. cit., s. 123.

⁷⁸ A. Oppman, *Listy z Syberii*, „Junak” 1945, nr 2, s. 7; por., T. Fedorowicz, op. cit., s. 96.

⁷⁹ S. Nastarowicz, *Oczekiwanie*, „My Sybiracy” 1990, nr 1, s. 72–73.

⁸⁰ S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe deportacje ludności w Związku Radzieckim*, Toruń 2004, s. 23–46; A. Zieliński, relacja z 14 listopada 2000 roku, Koszalin, w posiadaniu autora.

Na święta Bożego Narodzenia każą nam iść do roboty. My na to, że to nasze święta i my chcemy je świętować. Przynieśliśmy w Wigilię choinkę z lasu, ubraliśmy ją papierami. Zrobiliśmy wspólną kolację – każdy coś dał. Podzieliliśmy się chlebem jako opłatkiem. Potem zaczęliśmy śpiewać koledy i inne pieśni religijne. A w naszym baraku mieszkał komendant. Nasze pieśni bardzo mu się podobały. Początkowo krzyczał, że nie wolno śpiewać, ale potem zmiękł⁸¹.

Czasem pomagał spryt i zbieg okoliczności. Oto np. w Kopytowiu, w obwodzie archangielskim, w Boże Narodzenie 1940 r., Polacy nie wyszli do pracy wykorzystując informację, że przy mrozie powyżej 250 nie trzeba podejmować pracy. Niekiedy odmowa pracy w dni świąteczne pociągała za sobą represje o różnym charakterze i nasileniu. Od wysłania do więzienia, do karnego sprzętania latryn po pracy, w miejscu zakwaterowania⁸².

Inna trudność organizacji świąt na zesłaniu polegała na niedostatku jedzenia. Starano się w miarę możliwości gromadzić na tę okoliczność pewne zapasy, uzyskiwać w ten czy inny sposób jakies szczególne potrawy, pozwalające uczynić świąteczny stół okazalszym i wyjątkowym. W roku 1940 znaczącą pomocą w przygotowaniu wigilijno-świątecznych potraw były jeszcze resztki zapasów przywiezionych z kraju i produkty przysyłane w paczkach. Niektóre rzeczy dostawano od kołchoźników w zamian za odzież. Pojawiał się zatem barszcz z uszkami, kapusta z grzybami, kłuski z makiem, pierogi nadziewane np. ziemniakami, czasem ryba, gdy w pobliżu był jakiś zbiornik wodny, niekiedy nawet kutia. Nie było to wszakże regułą i często z braku jakichkolwiek możliwości wigilijna wieczerza nie różniła się od codziennej kolacji, tyle że zakrapiana była obficie łzami⁸³.

Warto w tym miejscu przytoczyć dwa różne opisy pierwszej na zesłaniu wigilii:

[...] *Z razowej mąki mama ugotowała dużo pierogów nadzianych*

⁸¹ M. Rybka, relacja z 27 listopada 2001 roku, Wrocław, w posiadaniu autora.

⁸² S. Ciesielski, op. cit., s. 154; S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, op. cit., s. 56.

⁸³ Z. Zieliński, relacja z 5 października 1999 roku, Koszalin, w posiadaniu autora.

samymi ziemniakami (nie miałyśmy cebuli, ani tłuszczu). U nas miały się zebrać Polki z dziećmi, bo tylko my miałyśmy choinkę ze świeczkami (małą, sztuczną, przyslaną przez rodzinę z kraju) i bardzo sympatyczna gospodynię, która była Polakom od początku przyjazna. [...] Każdy przyniósł opłatek otrzymany z kraju. Życzenia – jedne – abyśmy następne święta Bożego Narodzenia spędzili w Polsce, razem z rodzinami. Zapalone małe świeczki na choince, kolęda przez łzy, lulajże Jezuniu, śpiewana cichym drżącym głosem [...].

W innym pamiętniku czytamy:

Nadchodzące święta Bożego Narodzenia przywołały falę wspomnień. Tym razem jednak nie odczuwaliśmy zwykłego nastroju radości, towarzyszącego tym uroczystym dniom. Pierwsza wigilia na obczyźnie, tysiące kilometrów od rodzinnej ziemi, w strasznym, niegościnnym kraju, przepojona była nieopisanym smutkiem. Matka przygotowała stół wigilijny – położyła na sąsiedku walizkę i nakryła ją białym prześcieradłem jak obrusem. Nie było opłatka, więc połamaliśmy się czarnym, przydziałowym chlebem. Czarny chleb był też jedynym daniem wigilijnym. Musiał zastąpić 12 tradycyjnych dań. Nie było choinki. [...] Panowała cisza. Nie śpiewaliśmy kolęd. Przygnębiający, wyciskający łzy nastrój przerwało przyjscie doktor Cernerowej. Znowu podzieliliśmy się chlebem jak opłatkiem, porozmawialiśmy o smutnym losie. Potem pani doktor zaproponowała mi, abyśmy we dwie odwiedziły dr Wasilewską [...]. W wyziębionej, mrocznej izbie „świętowała” samotnie wigilię pani doktor. Przyjęła nas słowami: mam chleb. Gdy jadłyśmy po kawałku bielszego chleba, z drugiej izby wysunęła się jej córeczka, przebrana w strój krakowski – od dawna nie widziany, czysto polski, piękny akcent w szarej smutnej codzienności⁸⁴.

Przygnębienie, smutek, przejmująca tęsknota za krajem i najbliższymi, kolędy śpiewane przez łzy, przysłany z kraju opłatek lub po prostu zwykły chleb, którym łamano się składając sobie życzenia. Kolejne święta bywały z reguły biedniejsze. W 1941 i 1942 r. tylko nieliczni otrzymywali drobne paczki z ambasady w

⁸⁴ W. Biśto, relacja z 29 września 2001 roku, Wrocław, w posiadaniu autora.

ramach akcji opiekuńczej. Nastroje poprawiała nadzieja obudzona amnestią, obecnością polskich placówek, poczuciem, że ktoś pamięta o ludziach rzuconych w tajgę czy step⁸⁵. Pozostawał tylko klimat bliskości z najdroższymi osobami, wspomnienia, tęsknota i marzenia o lepszym jutrze:

*nadeszła syberyjska Gwiazdka pełna wspomnień z kraju. Siedzieliśmy nad jakąś zupą łamiąc się lepioską (plackiem pieczonym na gorącej blasze), która zastępowała nam opłatek; przy małej brzoźce (bo drzewek iglastych nie było), udekorowanej różnymi papierkami i łańcuchem zrobionym ze skrawków gazety, słuchając opowiadań mamy o Polsce, kolędnicach, ojcu, bo ciągle spodziewaliśmy się, że go spotkamy. Marzyliśmy o przyszłości, o powrocie do ojczyzny [...] śpiewaliśmy kolędy [...]*⁸⁶.

Coraz częściej jednak tak Bożemu Narodzeniu, jak i świętom Wielkanocnym towarzyszyły głód i nędza. Nie zawsze też udawało się nawet zebrać rodzinę przy jednym stole, bowiem unie możliwiały to formy organizacji pracy. Poza świadomością, że to owe szczególne dni, nie wiele różniło je od zwykłej codzienności z jej troskami, problemami, dramatami. Dla Polaków uroczystości świąteczne były swoistą syntezą religijności i polskości. Przy świątecznym stole z jednakowym natężeniem, myśli biegnęły do Boga z prośbą o ratunek i do ojczyzny z nadzieją powrotu⁸⁷.

Podpisanie układu Sikorski-Majski, amnestia dla Polaków⁸⁸, utworzenie armii pod dowództwem gen. Andersa, dawały nadzieję na zorganizowanie także opieki duszpasterskiej nad ludnością cywilną⁸⁹. Okazało się to jednak problemem znacznie bardziej skomplikowanym niż stworzenie duszpasterstwa wojskowego. W listopadzie 1941 r. sprawę tę podjął gen. Sikorski w rozmowie

⁸⁵ S. Ciesielski, op. cit., s. 156.

⁸⁶ A. Dobrzański, relacja z 12 czerwca 1999 roku, Koszalin, w posiadaniu autora.

⁸⁷ S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, op. cit., s. 123; D. Boćkowski, *Czas nadziei. Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej w ZSRR i opieka nad nimi placówek polskich w latach 1940–1945*, Warszawa 1999, s. 26–48.

⁸⁸ T. Bodnar, op. cit., s. 170.

⁸⁹ E. Duraczyński, *Układ Sikorski – Majski*, „Dzieje Najnowsze Polski” 1987, nr 1, s. 34.

z ambasadorem ZSRS przy rządzie polskim. Uzyskał jedynie zapewnienie, iż obywatele polscy na terytorium Związku Sowieckiego korzystać będą z takich samych swobód religijnych jak obywatele ZSRS⁹⁰. W oczywisty sposób nie ułatwiało to sprawy opieki duchowej nad deportowanymi – ludnością cywilną. Kwestią zasadniczą był także brak księży, którzy mogliby podjąć pracę wśród ludności cywilnej. Znajdujący się na wolności kapłani w większości kierowali się do wojska. W dyspozycji ambasady polskiej pozostawał jedynie ks. Kazimierz Kucharski, zwolniony z więzienia w Gorki, który objął obowiązki kapelana ambasady⁹¹.

Należy nadmienić, iż ambasador Kot sugerował gen. Sikorskiemu powierzenie ks. Kucharskiemu kierownictwo całokształtem pracy duszpasterskiej dla ludności cywilnej, wymagało to jednak uzgodnienia z władzami sowieckimi oraz z hierarchią kościelną⁹². Administratorem Apostolskim na ZSRS był wówczas ks. Leopold Braun, kapelan ambasady USA i proboszcz parafii św. Ludwika w Moskwie. Według prof. Kota przekazał on ks. Kucharskiemu wszystkie niezbędne uprawnienia w zakresie opieki nad polską ludnością cywilną⁹³. Generał Sikorski w czasie wizyty na terytorium ZSRS, w rozmowach z władzami sowieckimi wskazał ks. Kucharskiego jako uprawnionego do kierowania katolicką służbą duszpasterską dla ludności polskiej. Stan zdrowia ks. Kucharskiego uniemożliwiał mu faktyczne wykonywanie tych zadań. Nie były też do końca jasne jego uprawnienia kościelne.

Dokonując krótkiego podsumowania powyższego opracowania należy zwrócić uwagę, w jakich warunkach żyła deportowana ludność z Polski. Wycieńczeni, chorzy, głodni, często pobici, zmierzali po podpisaniu układu Sikorski-Majski do Buzułuku, powstającej Armii Polskiej. Powstawała ona głównie z byłych więźniów sowieckich łagrów. Był to element praktycznie niezdol-

⁹⁰ K. Szmagier, *Generał Anders i jego żołnierze*, Warszawa 1993, s. 143; S. Kot, *Rozmowy z Kremlem*, Londyn 1959, s. 29.

⁹¹ T. Fedorowicz, op. cit., s. 50.

⁹² S. Kot, *Listy z Rosji do generała Sikorskiego*, Londyn 1956, s. 39.

⁹³ *Polska Armia w ZSRR 1941–1942. Z archiwów sowieckich*, red. W. Majerski, Warszawa 1992, t. II, s. 42.

ny do prowadzenia jakiejkolwiek działań wojennych. Mimo tych wszystkich trudności to właśnie niezdolny element wsławił się w kampanii włoskiej⁹⁴.

Część represji stosowanych wobec osób deportowanych za zbiorowe modlitwy miała zapewne swe źródło nie tylko w antyreligijnej polityce państwa sowieckiego, ale i w obawach przed próbami spiskowania przez zesłańców. Wiele w każdym razie zależało – jak dowodzą choćby przytoczone przykłady – od bezpośrednich nadzorów. Trzeba zaznaczyć, że represje na jakie byli narażeni ludzie nie były w stanie zahamować całkowicie wspólnych praktyk religijnych⁹⁵. Z nich bowiem czerpano nadzieję i duchową siłę do przetrwania: Modlitwa dawała ukojenie, nadzieję. Po każdej wspólnej modlitwie byliśmy szczęśliwi, nie czuliśmy się tak samotnie⁹⁶ – ta osobista refleksja jednej z deportowanych odzwierciedla z pewnością znacznie szersze zjawisko poszukiwania w praktykach religijnych złączenia się z Bogiem, ale i z bliskimi ludźmi. Wiara nadawała poczucie wartości nawet tak dramatycznym przeżyciom, sytuowała je w perspektywie ludzkiego losu na drodze ku zbawieniu, a więc dawała to, co w tamtej sytuacji było szczególnie ważne – nadzieję⁹⁷.

Rząd sowiecki a sytuacja religijno-społeczna Polaków deportowanych do ZSRS

(Streszczenie)

Sytuacja religijno-społeczna Polaków deportowanych w głąb ZSRS była bardzo trudna. Obywatele II Rzeczypospolitej (Polacy, Ukraińcy, Niemcy, Żydzi, Litwini, i inne narodowości) w przeciągu krótkiego czasu pozbawieni zostali całego swojego dobytku. Ten wymiar materialny – utrata dóbr, był ściśle połączony z duchowym. Ludzie pozbawieni zostali swojej ojczyzny, przestrzeni stanowiącej o wiekowej chrześcijańskiej tożsamości narodu polskiego. Rząd sowiecki rozumiejąc znaczenie religii, szczegól-

⁹⁴ *Konflikty polsko-sowieckie*, red. W. Roszkowski, Warszawa 1993, s. 56.

⁹⁵ S. Ciesielski, op. cit., s. 73.

⁹⁶ M. Kształń, relacja z 17 lipca 1999 roku, Wrocław, w posiadaniu autora.

⁹⁷ S. Ciesielski, op. cit., s. 143.

nie rzymskokatolickiej, dla Polaków, postanowił pozbawić ich możliwości praktycznego w niej udziału. Zakaz sprawowania kultu religijnego miał na celu przede wszystkim naruszyć fundamenty trwałości narodowej, które oparte były i są na wartościach wypływających z religii rzymskokatolickiej. Utrata dóbr materialnych nie była tak dokuczliwa, jak zakaz praktyk religijnych, a szczególnie sprawowania mszy św. Wiara bowiem stanowiła trwałą i niezachwianą podstawę ukształtowanej w polskim narodzie nadziei. Wiara, a z niej wypływająca nadzieja były kluczem do przetrwania największych okrucieństw komunistycznego systemu.

The Soviet government and the social and religious situation of the Poles deported to USSR

(Summary)

The situation of the Poles deported to USSR was very difficult. The citizens of the Second Polish Republic (Poles, Ukrainians, Germans, Jews, Lithuanians and others) were deprived of all their possessions within a short period of time. This material dimension – loss of all belongings – was strictly associated with the spiritual one. People were deprived of their homeland – the space determining the long-standing Christian identity of the Polish nation. The Soviet government realising how much religion, particularly the Roman Catholic one, meant to the Poles decided to deprive them of the possibility to practice it. The ban on exercising the religious cult aimed to shatter the foundations of the national continuity, which was always based on the Roman Catholic religion. The loss of material goods was not as painful as the ban on taking part in religious observances and particularly celebrating the Holy Mass. Faith of the Polish nation was fundamental for creating hope. Eventually, these two key factors – faith and hope arising from it – let Polish nation survive the cruelties of the communist system

Bibliografia

Źródła archiwalne

Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie

Komisja d/s formowania PSZ w ZSRR, VIII.800.25, t. 1–4
Polacy w ZSRR, formowanie PSZ w ZSRR, VIII.800.87, t. 6
Wykazy deportowanych żołnierzy 2. Korpusu, VIII.800.19, t. 37–39
Instytut Polski i Muzeum im. gen Sikorskiego w Londynie
A.VII.1/19, Sprawozdanie Naczelnego Rabina Wojskowego Rübnera do Referatu Historycznego
A.VII.2/5, Rozkaz dotyczący sprawy Ukraińców służących w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR
A.XII.22/30, Skład osobowy 6. D.P. według narodowości: Polaków
A. VII. 1/29, Duszpasterstwo katolickie
A.VII,1/29, Duszpasterstwo katolickie. Protokół Nr 1 z dnia 16 VIII.1941 r.
A.VII.1/28, Sprawozdanie z pracy duszpasterskiej do Jego Ekscelencji Najprzewielebniejszego Księdza Biskupa [Józefa Gawliny – Z. W.] Buzutuk, XI 1941 r.

Prasa

„Biuletyn Narodowy” 1942.

Literatura

Anders W., *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1945*, wyd. II, Londyn 1950.

Argyle M., *Psychologia stosunków międzyludzkich*, Warszawa 1991.

Aronson E., *Człowiek – istota społeczna*, Warszawa 1987.

Auterhoff J., *Wiersze pisane w Kazachstanie, „My Sybiracy”* 1991.

Babiński W., *Przyczynki historyczne 1939–1945*, Londyn 1967.

Bełdowski L., *Polacy w Indiach 1942 – 1948 w świetle dokumentów i wspomnień*, Londyn 2000.

Boćkowski D., *Czas nadziei. Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej w ZSRR i opieka nad nimi placówek polskich w latach 1939–1943*, Warszawa 1999.

Boćkowski D., *Czas nadziei. Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej w ZSRR i opieka nad nimi placówek polskich w latach 1940–1945*, Warszawa 1999.

Bodnar T., *Znad Niemna przez Sybir do II Korpusu*, Wrocław 1997.

Cenin M., Chełpa S., *Psychologia wojskowa. Teoria i praktyka*, Warszawa 1998.

Chełpa S., Witkowski T., *Psychologia konfliktów. Praktyka radzenia sobie ze sporami*, Warszawa 1995.

Ciechanowski J., *Armia Polska w Rosji w świetle dziennika Szefa Sztabu z 1942 roku, „Zeszyty Historyczne”* 1991, t. LVII.

Ciesielski S., Kuczyński A., *Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność*, Wrocław 1996.

- Ciesielski S., Hryciuk G., Srebrakowski A., *Masowe deportacje ludności w Związku Radzieckim*, Toruń 2004.
- Ciesielski S., Hryciuk G., Srebrakowski A., *Masowe deportacje radzieckie w okresie II wojny światowej*, Wrocław 1994.
- Ciesielski S., *Polacy w Kazachstanie 1940–1946. Zesłańcy lat wojny*, Wrocław 1997.
- Ciesielski S., *Polacy w Kazachstanie w latach 1940–1946*, Wrocław 1996.
- Clausewitz C., *O wojnie*, Warszawa 1958.
- Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. VII, styczeń 1939–grudzień 1943, Warszawa 1973.
- Duraczyński E., *Układ Sikorski – Majski*, „Dzieje Najnowsze Polski” 1987, nr 1.
- Durka J., *Losy obywateli polskich w Związku Radzieckim w czasie II wojny światowej – zarys problemu*, [w:] *Prawda i kłamstwo o Katyniu*, red. J. Durka, K. Jasińska, Myszków 2010.
- Durka J., *Wokół losów Polaków w ZSRR w czasach II wojny światowej*, [w:] *II wojna światowa w Wielkopolsce Wschodniej. Wybrane aspekty*, red. P. Góldyn, Konin 2010.
- Duszpasterstwo w Rosji*, „Sitwa” 1941–1943, z. 1.
- Enrichl S.K., *U podstaw Armii Polskiej w ZSRR. Walka z chorobami zakaźnymi w 1942 roku*, Włochy 1946.
- Fedorowicz T., *Droga opatrności*, Lublin 1998.
- Felsztyn T., *Walka o niezawisłość polskich sił zbrojnych w ZSRR*, „Niepodległość” 1948.
- Frazik W., *Polacy w ZSRR w latach 1939–1945*, [w:] *Słownik historii Polski 1939–1948*, red. A. Chwalba, T. Gąsowski, Kraków 1994.
- Gawlina J., *List Pasterski do Polaków deportowanych do Rosji Sowieckiej, (po uzyskaniu cenzury NKWD), Kujbyszew-ZSRR, 30.05.1942 r.*, [w:] *Z wojny i wygnania. Listy, orędzia pasterskie, kazania, przemówienia*, Rzym 1952.
- Gurianow A., *Cztery deportacje. 1940–1941*, „Karta” 1994, nr 12.
- Historia Polski w liczbach*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 1994.
- Humeński J., *Duszpasterstwo wojskowe Armii Polskiej w ZSRR*, „Przegląd Powszechny” 1988, nr 7–8.
- Iwanowski W., *Z dziejów formacji polskich na Zachodzie 1939–1945*, Warszawa 1976.
- Jasiewicz K., *Liczba deportowanych*, „Karta” 2001, nr 32.
- Kersten K., *Ilu Polaków naprawdę wywieziono do ZSRR? Ewidencja Berii*, „Polityka” 1994, nr 2.
- Kersten K., *Polacy – Żydzi – Komunizm. Anatomia półprawd 1939–1968*, Warszawa 1992.
- Kersten K., *Rozmowa generała Władysława Andersa z przedstawicielami Żydów polskich w ZSRR w dniu 24 października 1941 roku w Ambasadzie RP w Kujbyszewie*,

„Więź” 1989, nr 4.

Klimczakowie W. i W., *Przeżyłam własną śmierć*, „My Sybiracy” 1990, nr 1.

Konflikty polsko-sowieckie, red. W. Roszkowski, Warszawa 1993.

Kot S., *Listy z Rosji do generała Sikorskiego*, Londyn 1956.

Kot S., *Rozmowy z Kremlem*, Londyn 1959.

Kozłowski S., *Granice przystosowania*, Warszawa 1986.

Królikowski Ł.Z., *Skradzione dzieciństwo*, Kraków 1991.

Le Bon G., *Psychologia tłumu*, Warszawa 1986.

Łukow G., *Szkie psychologii wojskowej*, Warszawa 1959, s. 315.

Maslow A.H., *Motywacja i osobowość*, Warszawa 1990.

Matysiak Z., *W hitlerowskim obozie i w sowieckim łagrze*, „My Sybiracy” 1991, nr 2.

Mądrzycki T., *Deformacje w spostrzeganiu ludzi*, Warszawa 1986.

Mika S., *Psychologia społeczna*, Warszawa 1983.

Milan F., *Z nad Kołymy*, „My Sybiracy” 1991, nr 2.

Nastarowicz S., *Oczekiwanie*, „My Sybiracy” 1990, nr 1.

Ochocki A., *Przed sędzią śledczym*, „My Sybiracy” 1990, nr 1.

Od Buzułuku do Chicago. Monografia Junackich Szkół Mechanicznych, red. W. Czepiel, Birmingham 1985.

Oppman A., *Listy z Syberii*, „Junak” 1945, nr 2.

Otwarty się bramy trum, łagierów i kopalń, „Sitwa” 1941–1943, z. 1.

Partacz C., *Kwestia Ukraińska w polityce polskiego rządu na uchodźstwie i jego ekspozytur w kraju 1939–1945*, Koszalin 2001.

Podlewski S., *Wierni Bogu i Ojczyźnie*, Warszawa 1982.

Polak B., *Dziennik czynności gen. Władysława Andersa 1941–1945*, Koszalin 1998.

Polak B., *Generał broni Władysław Sikorski – generał dywizji Władysław Anders. Korespondencja 1941–1943, wybór dokumentów*, Koszalin 2000.

Polak M., *Służba intendencji Armii Polskiej w ZSRR – sierpień 1941 – 15 styczeń 1942*, „Zeszyty Historyczne”, nr 15, Leszno 2002.

Polska Armia w ZSRR 1941–1942. Z archiwów sowieckich, red. W. Majerski, Warszawa 1992, t. II.

Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej. Kampanie na Obczyźnie, t. II, cz. 2, Londyn 1975.

Reykowski J., *Funkcjonowanie osobowości w warunkach stresu psychologicznego*, Warszawa 1966.

Ryżycki E., *W łagrze nad morzem Białym*, „My Sybiracy” 1991, nr 2.

Sapieha J., *Objawienie*, „My Sybiracy” 1990, nr 1.

- Siedlecki J., *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939–1986*, Londyn 1987.
- Siek S., *Rozwój potrzeb psychicznych, mechanizmów obronnych i obrazu siebie*, Warszawa 1983.
- Siemaszko Z.S., *W sowieckim osaczeniu 1939–1943*, Londyn 1991.
- Skinder B.F., *Poza wolnością i godnością*, Warszawa 1978.
- Solecka M., *Polski „element”. 56 rocznica zsyłek Polaków w głąb ZSRS*, „Gazeta”, Toronto 1996, nr 33.
- Srebrakowski A., *Życie religijne i obrzędowość polskich zesłańców w Związku Radzieckim*, Wrocław 1999.
- Sudopłatow P., *Special tasks: the memoirs of an unwanted fitness, a Soviet spymaster*, London 1994, s. 277;
- Szmagier K., *Generał Anders i jego żołnierze*, Warszawa 1993.
- Trela E., *Edukacja dzieci polskich w Związku Radzieckim w latach 1941–1946*, Warszawa 1983.
- Tułacze dzieci*, Fundacja Archiwum Fotograficznego Tułaczy, Warszawa 1995.
- Waszkiewicz Z., *Duszpasterstwo w siłach zbrojnych Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Toruń 2000.
- Wawer Z., *Znów w polskim mundurze. Armia Polska w ZSRR, sierpień 1941–marzec 1942*, Warszawa 2001.
- Weber M., *Szkice socjologii religii*, Warszawa 1984.
- Werpachowska H., *Moje wspomnienia z dalekiej tułaczki* (maszynopis).
- Wilczewska S., *Pieśń zesłańców*, „My Sybiracy” 1991, nr 2.
- Wilk Z., *Generał Władysław Anders ocalił życie tysiącom polskich zesłańców i więźniów*, „Kresowe Stanice” 2002, nr 2.
- Wspomnienia generała Czesława Jarnuszkiewicza od Sybiru do Łubianki*, Warszawa 1996.
- Wyrwa T., *Biskup Gawlina, generał Sikorski, Watykan*, „Zeszyty Historyczne” 1989, nr 90.
- Zimbardo P.G., Ruch F.L., *Psychologia i życie*, Warszawa 1994.
- Żaroń P., *Armia Polska w ZSRR, na Bliskim i Środkowym Wschodzie*, Warszawa 1981.
- Żukowski J., *Utracona miłość*, „My Sybiracy” 1991, nr 2.

Relacje

- Augustynowicz S., relacja z 12 lutego 2001, Koszalin.
- Biśto W., relacja z 29 września 2001 roku, Wrocław.
- Dobrzański A., relacja z 12 czerwca 1999 roku, Koszalin.
- Grzybowska E., relacja z 7 kwietnia 2001 roku, Świdwin.

Jałowka M., relacja z 23 lutego 2000 roku, Kretowino.
Kamiński J., relacja z 21 listopada 2001 roku, Olsztyn.
Kisielewska G., relacja z maja 2003 roku, Kretowino.
Ksztoń M., relacja z 17 lipca 1999 roku, Wrocław.
Kucharski F., relacja z kwietnia 1999 roku, Wrocław.
Maliszewski A., relacja z 23 kwietnia 1999 roku, Wrocław.
Misiuk A., relacja z 12 kwietnia 2001 roku, Świdwin.
Oleszkiewicz M., relacja z 3 marca 2001 roku, Udorpie.
Ostrowski W., relacja z 4 kwietnia 2001 roku, Miastko.
Peszek F., relacja z 12 maja 1999 roku, Kretowino.
Piekarski A., relacja z 18 września 2003 roku, Gostkowo.
Radczyński P., relacja z kwietnia 2000 roku, Poznań.
Ratman A., relacja z marca 2000 roku, Nowa Sól.
Rybka M., relacja z 27 listopada 2001 roku, Wrocław.
Sroka M., relacja z września 1999 roku, Wrocław.
Tuczek M., relacja z 4 maja 2000 roku, Kretowino.
Woźniak F., relacja z 22 lutego 2000 roku, Kretowino.
Woźniak K., relacja z 5 marca 2001 roku, Kretowino.
Woźniak S., relacja z 1 lutego 2002 roku, Kretowino.
Wróblewski J., relacja z 17 listopada 2002, Bytów.
Zieliński A., relacja z 14 listopada 2000 roku, Koszalin.
Zieliński Z., relacja z 5 października 1999 roku, Koszalin.